Nr. 278 | Należytość pocztowa opłacona gotówką | Lwów, sobota 8 grudnia 1923. | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięczn 900.000 M. z dostawą do domu 1000000 M., na prowincji 1,000000 M., za granicą 1,500.000 Mk.
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
40.000 Mp.
Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21.
Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPOŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Faszyści radzą w podziemiach kościoła.

Faszyści na widowni!

Zgromadzenie faszystów postanawia utworzyć partję polityczną.

WARSZAWA, 6. grudnia. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem w podziemiach kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie, odbyło się tajne zebranie faszystów. Obecnych było około 100 osób. Hasłem do wejścia na zebranie było słowo „Kmicic“. Między innymi był obecny b. kapitan Michalski. Po przemówieniu znanego na bruku warszawskim ks. Godlewskiego wygłosił referat o sytuacji politycznej Pękosławski, który między innemi oświadczył, że Korfanty nie zgodził się na zalegalizowanie faszystowskiej organizacji bojowej i dlatego organizacja postanowiła w pierwszych dniach nowego roku zorganizować się jako partja polityczna.

Równocześnie konspiracją warszawską w Lublinie księża odbierali w kościołach przysięgę od „patrjotów“. Gdy owe przysięgi nabrały rozgłosu biskup zakazał księżom w nich uczestniczyć.

—•••—

Badanie „honorowości“ p. Hammerlinga.

Skompromitowany twórca „większości narodowej“.

WARSZAWA, 6-go grudnia. (Tel. wł.). Wczoraj odbyło się posiedzenie sądu honorowego w sprawie sen. Hammerlinga. Po przesłuchaniu p. Hammerlinga obrady odroczono na jutro. P. Hammerling jeden z twórców dzisiejszej większości „narodowej“ jest więc podwójnie skompromitowany. Jako osobistość „poszlakowaną na honorze“ ściga go sąd honorowy. Nasuwa się pytanie: kto będzie sądził p. Hammerlinga za jego polityczną działalność? Red.).

WARSZAWA, 6-go grudnia. (Tel. wł.). Sąd honorowy w sprawie sen. Hammerlinga zajmuje się między innemi działalnością p. senatora w okresie jego pobytu w Ameryce. Skandaliczne fakty znane już ogółowi z gazet zdają się znajdować pełne uzasadnienie, bo obrona p. Hammerlinga jes słaba i budzi poważne wątpliwości. W związku z tem daje się zauważyć wielka konsternacja wśród uczciwej części Piastowców, którzy poczuwają się do moralnej odpowiedzialności za czyny swego towarzysza.

—•••—

Wybory w Anglji.

LONDYN, 6. grudnia. (Pat). W dotychczasowej Izbie gmin był następujący stosunek sił: Konserwatyści: 341, narodowi liberali 58, niezawiśli liberali (partja L. George'a) 54, partja robotnicza 138. Naogół uprawnionych jest do głosowania 18,386.629 wyborców, w tym większa część mianowicie 10 i pół miljona mężczyzn. Wybory, które odbywają się w dniu dzisiejszym rozpoczęły się w miastach już o 10 rano. Będą trwały do godz. 9-tej wieczorem. Pierwsze wyniki będą znane dopiero o północy.

—•••—

SPADEK WALUTY ANGIELSKIEEJ.

LONDYN, 6. grudnia. (Pat). Stały spadek waluty angielskiej w ostatnich miesiącach w stosunku do dolara objawia się w ten sposób: 1) Obecna polityka fiskalna oraz zaniepokojenie możliwością dojścia do władzy Labour party, co zagrażałoby wprowadzeniem daniny majątkowej, spowodowało ucieczkę wielkich sum funtów szterlingów do Ameryki, 2) popłoch z racji omawiania planu inflacji skłonił lękliwych posiadaczy oszczędności w funtach szterlingów do wymiany ich na dolary, 3) teorja t. zw. parytetu siły nabywczej szterlinga stwierdza, że szterling zbyt długo trzymał się powyżej pomienionego parytetu i jego obecny spadek jest tylko zbliżeniem się do równowagi. Wobec powyższego dalszy spadek szterlinga nie jest prawdopodobny.

—•••—

Pensje ministerjalne a oszczędności na zdrowiu.

W chwili gdy ku największej kompromitacji Polski i szkodzie znosi się najpotrzebniejsze urzędy, w chwili gdy redukcja obejmuje dziesiątki tysięcy pracowników, którym wobec stagnacji ogólnej grozi śmierć głodowa, panom ministrom zachciewa się emerytur ministerjalnych. Projekt tej ustawy wniesiony przez rząd został odesłany do komisji skarbowej, i jest nadzieja, że na wypadek trwalszego żywota tego rządu doczekają się ministrowie sporej pensyjki. Pewne uwypuklenie moralności wspomnianego projektu wystąpi na tle paru cyfr w dziedzinie oszczędności. Oszczędza się na zdrowiu społeczeństwa, przestaje się utrzymywać szpitale, ochronki, przytułki itd. itd.!

Na szpitale w roku bież. było 5,091.144 zł. pol., na szpitale na 1924 r. ma być — 32.900 zł. pol. i na zasadzie tego preliminarza komisja sejmowa zdrowia publicznego otrzymała od prezesa ministrów wezwanie, by „przyśpieszyła prace nad projektem rządowym, dotyczącym organizacji szpitalnictwa, tak żeby z dniem 1-ym stycznia 1924 r. weszła ta ustawa w życie“. To znaczy, za miesiąc ma stać się tak odrazu przewrót w całem szpitalnictwie: mają przestać działać szpitale państwowe, krajowe, wojewódzkie; wszyscy umysłowo chorzy, weneryczni, 3 szkoły położnicze (Lwów, Kraków, Wilno) — mają zostać bez grosza — lub chorzy wypuszczeni na świeże powietrze!... Wszystkie te zakłady mają być utrzymywane przez samorządy na mocy ustawy, której jeszcze nie ma!

Na cele walki z chorobami zaraźl. zmniejszono w preliminarzu o 50 proc... Zniesiono zapomogi na sanatorja dla gruźlicznych; zniesiono kredyt na szczepienie ospy i ochronnej i przymusowej (podczas epidemji), zwalając cały ciężar wydatków na sejmiki, które dotąd prawie że nie posiadają lekarzy sanitarnych. Skreślono zupełnie opiekę macierzyństwa i położnictwa, skreślono opiekę zamkniętą nad niemowlętami i sanatorja dziecięce, i pomoc dla szpitali dziecięcych i opiekę nad nieletniemi kalekami — zniesiono pomoc dla instytucji hygjeny społecznej itd., itd.

W „Kurjerze porannym“ zajmuje się bliżej p. dr. med. Budzińska-Tylicka sprawą oszczędności na zdrowiu które mogą przynieść nieobliczalne szkody państwu polskiemu i pisze, że najgorsze są oszczędności na zdrowiu.

Przewidujący i bystry umysł Francji rzucił niedawno hasło: „że powojenna odbudowa winna zacząć się od odbudowy zdrowia obywateli“, a my musimy dodać: że nietylko długoletnią wojną, ale i długą niewolą sanitarny stan Polski jest upośledzony, zaniedbany, zniszczony.

Na całem terytorjum Rzeczypospolitej — czytamy — jest okropny brak szpitali, sanatorjów zakładów położniczych i personalu pomocniczego odpowiednio wykwalifikowanego, w

Polsce nie ma wody do picia, bo tylko znikoma ilość miast ma wodociągi i kanalizację; sąsiednia Rosja jest i długo jeszcze będzie siedliskiem i źródłem wszelkich tyfusów, cholery, ospy i t. p. chorób zakaźnych; przerażająca śmiertelność dzieci, która znów się wzmaga z powodu drożyzny, nie może być obojętną dla Państwa; choroby społeczne: gruźlica, wenerja i alkoholizm zjadają ludzi i wytwarzają degenerację młodych pokoleń. I w tych najważniejszych pozycjach sanitarnych, budżet przewiduje największe oszczędności! Cyfrowo one tak się przedstawiają w złotych polskich: w roku obecnym budżet min. zdrowia wynosił 15,568.945 zł. pol., na rok 1924 ma być tylko 6,480.000 zł. polskich.

Na tle tych cyfr jakżeż fatalnie przedstawia się sprawa zniesienia ministerstwa zdrowia, które jak pisze p. Tylicka powstały właśnie wskutek stosunków powojennych aż w 23 państwach Europy i Ameryki.

A równolegle z tymi oszczędnościami idą pomysły wysokich emerytur dla pp. ministrów, bo to zdaniem większości sejmowej jest dziś najważniejsze.

Senat uchwalił ustawę o waloryzacji.

WARSZAWA. 6. grudnia. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu senatu przystąpiono do ustawy o waloryzacji. Zabrał głos w imieniu komisji jako sprawozdawca sen. Buzek (Piast), który na wstępie zaznaczył, że sanacja skarbu da się urzeczywistnić albo przy pomocy z zewnątrz, albo przy zastosowaniu samopomocy. Pierwsza droga dla Polski jest wykluczona. Pozostała nam więc tylko druga droga, to jest pomoc własna, a ustawa o waloryzacji jest koniecznem tej pomocy narzędziem.

Mówca zaznacza, że skoro istnieje możliwość zrównoważenia budżetu a daje nam ją uchwalenie ustawy o waloryzacji, ustawę tę powinniśmy uchwalić. Referent prosi o przyjęcie ustawy bez zmian.

Następnie przemawiał sen. St. Karpiński (Z. L. N.) za waloryzacją.

Senator Szereszewski — koło żydowskie — oświadcza, że jeżeliby uchwalono ustawę taką, jaka jest obecnie, to wedrze się ona bardzo głęboko w nasze życie gospodarcze, przyspieszając zjawiska towarzyszące zwykle stabilizacji walutowej, nie dając natomiast perspektywy, że się do takiej stabilizacji zbliżamy.

Sen. Woźnicki (Wyzw.) przemawiał za waloryzacją.

Potem zabrał głos min. Kucharski, który nie powiedział nic nowego.

Sen. Szarski (Chrz. Nar.) oswiadcza, że zdaniem jego ustawa ta ma cel bardzo ładny, ale nie jest środkiem do osiągnięcia tego celu, gdyż jeżeli inflacja będzie dalej trwała, to ta ustawa jest szkodliwa. Natomiast jeżeli inflacja ustanie, to ta ustawa jest niepotrzebna.

Tow. sen. Siedlecki (PPS.) Ponieważ klub jego niema zaufania do rządu, przeto będzie głosował przeciw ustawie.

Sen. Krzyżanowski zauważa, że skutek ustawy jest uzależniony od przeprowadzenia planu sanacyjnego i zastosowania odpowiedniej polityki kredytowej.

Po przemówieniu końcowem sprawozdawcy senatora Buzka, ustawę przyjęto bez zmian.

Na tem zakończono obrady. Następne posiedzenie 13. b. m. o godz. 4. popoł.

Próba zmiany konstytucji niemieckiej.

BERLIN, 6. grudnia. (Pat). Prezydent parlamentu niem., oraz jego towarzysze przedłożyli wniosek podpisany nadto przez 21 członków komisji konstytucyjnej. Wniosek domaga się uzupełnienia art. 35. konstytucji w tym kierunku, że specjalna komisja kontrolna ma strzec praw parlamentu Rzeszy w czasie jego rozwiązania aż do dnia zebrania się parlamentu.

—•■•—

PEŁNOMOCNICTWA DLA RZĄDU UCHWALONE.

BERLIN. 7. grudnia. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu Reichstagu odrzucono na wstępie wniosek komunistów o wyrażenie rządowi wotum nieufności, poczem po dyskusji przystąpiono do głosowania nad ustawą w sprawie pełnomocnictw dla rządu. Pierwszy i drugi paragraf przyjęto 282 głosami przeciw 79 skrajnej prawicy i lewicy. Z kolei wpłynął wniosek partji centowej, aby głosowanie nad całością ustawy przesunąć na sobotę z powodu dwuznacznego stanowiska niemieckich narodowców. Wniosek ten po dłuższej dyskusji przyjęto.

—•■•—

DYSKUSJA NAD EKSPOSE MARXA.

BERLIN, 6. grudnia. (Pat). Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu po Scholzu zabrał głos poseł Hergt przewódca nacjonalistów i oświadczył, że naród niem. życzy sobie rządu narodowego i że frakcja nacjonalistów nie udzieli swego poparcia obecnemu rządowi, który jest nowem wydaniem gabinetu Stresemanna. Imieniem ludowej partji bawarskiej poseł ks. Leicht oświadczył, że frakcja jego będzie głosowała za za udzieleniem pełnomocnictw rządowi ufając, że rząd weźmie pod uwagę dezyderaty federalistów bawarskich dążące do rozszerzenia praw autonomicznych poszczególnych krajów Rzeszy. Komunista Höllein potępił Kruppa i Stinnesa, którzy kapitały zebrane w Niemczech lokują w Stanach Zjednoczonych i Mexyku.

—•■•—

KOMPROMIS Z BAWARJĄ.

BERLIN, 6. grudnia. (AW). Minister sprawiedliwości w gabinecie Marxa Emminger oświadczył, że konflikt bawarsko-berliński rozstrzygnąć się daje tylko w następującej formie: Należy oddać rządowi Rzeszy to, co mu się słusznie należy, a Bawarji to, co się jej winno. Czyli trzeba dążyć do tego, by istniała „silna Bawarja w ścisłym związku z Rzeszą niemiecką".

—•■•—

OFIARY KATASTROFY JAPOŃSKIEJ.

LONDYN, 6. grudnia. (AW). Według doniesienia z Tokio urzędowe zestawienie ilości ofiar podczas trzęsienia ziemi w Japonji obejmuje następujące cyfry: zabitych 99.365, rannych 113.071, zaginionych i przypuszczalnie zabitych 242.890.

29. KONFISKATA „NAPRZODU".

KRAKÓW. 6. grudnia. (tel. wł.) W dniu dzisiejszym skonfiskowano „Naprzód" po raz 29 za rządów chjeno- piasta. Jest to trzecia z rzędu konfiskata w tym tygodniu.

—•■•—

Pierwszeństwo przy parcelacji mają robotnicy rolni.

WARSZAWA, 6-go grudnia. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu komisji rolnej, przyjęto w trzeciem czytaniu projekt ustawy o parcelacji i o osadnictwie. Przyjęto poprawkę tow. pos. Kwapińskiego według której pierwszeństwo będą mieli robotnicy rolni. Na drugiem miejscu postawiono osadników i drobnych dzierżawców; na trzeciem właścicieli małych gospodarstw, sąsiadujących z objektem parcelacji, na czwartem bezrolnych i małorolnych. Za tą poprawką głosowali także chadecy.

Zjazd młodzieży socjalistycznej.

KRAKÓW, 6. grudnia. (Tel. wł.) W dniach 8. i 9. b. m. będzie obradował w Krakowie Zjazd Związku niezależnej młodzieży socjalistycznej. Zjazd zapowiada się imponująco. Prócz delegatów wezmą w nim udział reprezentanci partji robotniczych, związków zawodowych i instytucji oświaty proletarjackiej, tak krajowych jak i zagranicznych.

Kredyty wojenne dla Polski.

PARYŻ, 6. grudnia. (Pat). Komisja finansowa senatu na wczorajszem posiedzeniu wysłuchała wyjaśnień premjera ministrów finansów i wojny oraz podsekretarza stanu w ministerstwie lotnictwa w sprawie kredytów dla Polski, Jugosławji i Rumunji już uchwalonych przez Izbę. Poincare złożył szczegółowe wyjaśnienia co do trzech punktów dotyczących spraw dyplomatycznych, wojskowych i finansowych. Po opuszczeniu sali przez ministrów komisja dyskutowała w dalszym ciągu nad pożyczkami Generalny sprawozdawca przedłożył wnioski. Większością głosów przyjęto dwa projekty ustawowe dotyczące kredytów dla Polski i Jugosławji.

Tajemnica śmierci syna rojalisty francuskiego.

Chciał zamordować Poincarego?

PARYŻ, 6. grudnia. Sprawa zgonu Filipa Daudeta, syna przewódcy monarchistów francuskich, Leona Daudeta, przybiera charakter coraz bardziej tajemniczy. „Le Libertaire" podaje, że Filip nienadługo przed swem samobójstwem zgłosił się do redaktora tego pisma i oświadczył, że od dawna nosi się on z myślą zamordowania premiera Poincarego, oraz wszystkich (?) wybitniejszych przedstawicieli sfer politycznych i policji paryskiej. Prawdopodobnie jednak wybierze on własną śmierć, niż wykonanie tych zamiarów.

„BEZPŁATNE NAUCZANIE".

KRAKÓW. 6. grudnia. (A. W.) W dziennikach okazała się następująca notatka p. t. „Pod grozą zamknięcia szkół dla braku węgla": Rodzice dzieci uczęszczających do szkół w Krakowie opodatkowali się kwotą od 500.000 do 1 miljona od 1 dziecka, aby w ten sposób uzyskać fundusz na opalanie zakładów szkolnych w czasie nadchodzącej zimy. (Sławne oszczędności p. Kucharskiego prowadzą wprost do wyżej opisanego stanu. — Red.).

—•■•—

10 MILIONÓWKI.

WARSZAWA. 6. grudnia. (A. W.) Państw. Zakłady graficzne rozpoczęły druk banknotów 10-milionowych z wizerunkiem Zamku Wawelskiego.

—•■•—

WOLNY OBROT WALUTAMI NIEAKTUALNY.

WARSZAWA. 6. grudnia. (Pat.) W zwiazku z pogłoskami o zamierzonem wprowadzeniu w krótkim przeciągu czasu przez ministra skarbu wolnego obrotu dewizami „Gazeta Warszawska" dowiaduje się, że wprowadzenie większych zmian do istniejących przepisów jest w chwili obecnej nieaktualne.

—•■•—

Echa wypadków krakowskich.

Na uroczystej akademji w Krakowie mówił poseł Wyzwolenia i major W. P. w rezerwie dr. Polakiewicz. Z tego pięknego przemówienia podajemy nieskonfiskowane w „Naprzodzie“ przez prokuratorję krakowską ustępy:

Z gotowością uczyniłem zadość zaszczytnemu zaproszeniu mnie na dzisiejszą Akademję i imieniem Zw. str. lud. Jedności i Wyzwolenia i osobiście składam hołd cieniom ofiar poległych w Krakowie, cieniom żołnierzy, robotników i oficerów. (Zgromadzeni powstają z miejsc).

Hołd ich pamięci składając, pomnę, że czynimy to z głębi zbolałych serc nietylko naszych, ale z głębi zasmuconego serca całej Polski. Jakiś dawno niesłyszany, nieznany mi nie był, żołnierzowi - legjoniście szloch, jakaś targająca nuta jęku przeleciała wolne ziemie Polski — tłukąc się nocą i dniem listopadowym po wszystkich jej wsiach i miastach. I kiedy dziś staje tu, by myślą odprowadzić tych, którzy odeszli na wieczne odpoczywanie, stoję z Wami zbolały przed majestatem śmierci i grozą jej tragizmu — **nie tylko jako poseł ludu włościańskiego kresów Rzeczypospolitej, ale także jako b. legjonista.**

Czynię to z Wami i mówię cześć pamięci ofiar, i to cześć pamięci **wszystkich** ofiar! Nie pozwala mi sumienie obywatelskie, nie pozwala serce żołnierskie legjonisty, które zawsze miało jedyną zaletę, że szczęście Polski i jej Ludu ponad wszystko ukochało — nie pozwala mi dzielić i przegradzać jakimś obłąkanym krzykiem przelanej krwi i nie otoczyć jednym żałobnym wieńcem pamięci żołnierzy armji polskiej, żołnierzy pracy — robotników i oficerów. Nie mąćmy ich pokoju rozdrapywaniem ich ran, wglądnijmy przedewszystkiem w siebie i wywiedźmy z tego grozą swą przejmującego memento — naukę. Niech dzisiejsza i przyszła Polska, pod której gmach my stawiamy fundamenta, powie, że **niewinnie i niepotrzebnie przelana krew bratnia przywołała do opamiętania tych, co nią szafowali.** — Armja polska i lud pracujący, żołnierz — a robotnik i włościanin polski — to pojęcia i określenia tak z sobą pokrywające się, że ja w umyśle swoim nie mogę przeprowadzić jakiejś linji demarkacyjnej i tylko chorobliwa nieuczciwość i antypaństwowe, w żywotne interesa demokratycznej Rzeczypospolitej godzące poczynania mogą wymagać tego podziału. **Dzielić serce Polski na dwie części może chcieć tylko ten, kto chce je rozerwać.** Oby ono napór ten wytrzymało, pod takim naporem najodporniejsze pęknąć może!

W bolesnej ciszy zastanowienia wyobrażamy sobie ostatni raport, jaki ś. p. rotm. Bochenek, Cywiński, czy wreszcie skargę zabitego dziecka Tarnowa musieli złożyć przed tronem Przedwiecznego.

„Z czemże przychodzicie, co słychać w odrodzonej Polsce?!“

Cóż powiedzą, jak wytłumaczą swe przedwczesne zjawienie, jak wydobędą głos z piersi, by wytłumaczyć Polskę, którą ukochali, by zdradzić tragiczną tajemnicę swej śmierci? Trzeba powiedzieć prawdę, choćby ona zaciążyła kamieniem na sumieniach tych, którzy spowodowali walkę.

Nie do Ciebie, Panie Rotmistrzu, ani twych i naszych żołnierzy to dręczące pytanie się kieruje. Tyś spełnił do śmierci swój obowiązek, płynący z rozkazu, żołnierzom i Tobie przypadło wypicie

(skonfiskowano).

Autorytet moralny armji odebrano, odsuwając jej twórcę i zwycięskiego Wodza i odsuwając legjonistów. I kiedy dziś ja przemawiam, to nie dlatego, aby jako legjonista dać odpowiedź oszczercom; zaszczytu odpowiedzi od nas nie doczekają się, odsyłam ich po nią do prawdziwych sprawców zajść.

Tylko jedno — wara od naszej i Wodza naszego czci, wara od honoru dobrych żołnierzy! (Oklaski, zebrani wstają. Okrzyki: „Niech żyje Piłsudski!“ Owacja trwa kilka minut).

Cóż powie Cywiński, dlaczego on wsród żalu powszechnego przedwcześnie staje do ostatniego apelu, oderwany od warsztatu pracy. On powie, że **nie można na odruch nędzy i niedoli ludzkiej, że nie można na zagadnienia gospodarcze i wołania o przyrodzone prawo do życia odpowiadać kulami.** Nie można wstrzymać biegu koła historji i biegnącego w kierunku wyzwolenia i szczęścia szerokich mas ludu pracującego — nie można tego biegu wstrzymać karabinem, wstawionym między szprychy! (Długotrwałe oklaski).

A cóż powie to dziecko zabite w Tarnowie — nie słuchajcie ci, co zasiadacie w pałacach namiestnikowych i innych w Warszawie. Chcę wierzyć, że gdybyście ten niewinny głos usłyszeli, to ten jęk, który wstrząsnął całą Polską, ten wstrząs sumienia nie pozwoliłby Wam, Panowie ministrowie ani godziny dłużej rządzić.

Nie mogę w końcu nie złożyć podziękowania panu posłowi Bobrowskiemu, który dał dziś sposobność widzenia się z Wami i wspólnego zastanowienia się. Czynię to tem ochotniej, że to przecie nasz ukochany lekarz pułkowy 4. p. p., który i mnie rannego i tylu innych ratował. I po niego ręce te wyciągnęły się. Nic to, panie pułkowniku — nie chcemy od nich uznania.

Nic z trudu, znoju i krwi żołnierzy, robotników, oficerów — ostatnio przelanej, nie pójdzie na marne; będziemy dalej pracowali dla szczęścia Polski i jej ludu pracującego. (Huczne oklaski).

—•••—

Echa zamachu w Bielsku.

KATOWICE, 5. grudnia. (Pat) Na posiedzeniu Sejmu śląskiego, p. Fuchs uzasadniał wniosek nagły w sprawie wykroczeń uczniów szkoły przemysłowej w Bielsku. W imieniu rządu oświadczył radca Reiner, że, jak stwierdzono, uczniowie szkoły przemysłowej nie rozbili wiecu i nie brali udziału w zamachu. Wniosek odesłano do komisji szkolnej.

Przystąpiono do wniosku nagłego klubu niemieckiego w sprawie zamachu bombowego w Bielsku. Nagłość wniosku uchwalono jednomyślnie, dając w ten sposób dowód, że Sejm potępia zamach.

W dalszym ciągu posiedzenia przemawiał wojewoda dr. Kącki, wyjaśniając sprawę wypadku na strzelnicy, przyczem podkreślił, że policja poczyniła wszelkie przygotowania, aby zapewnić bezpieczeństwo. W sprawie zamachu wdrożone zostało energiczne śledztwo, o którem mówca nie może narazie udzielić więcej wyjaśnień.

Cieszyn, 5. grudnia. (Pat). Szczegóły zamachu bombowego w Bielsku przedstawiają się następująco: W dniu 4. grudnia b. r., w budynku t. zw. Strzelnica, odbywało się polityczne zebranie Niemców bielskich, na którem przemawiało kilku posłów niemieckich do sejmu śląskiego. W chwili, gdy zaczął przemawiać poseł Pant, dał się słyszeć dźwięk rozbitych szyb, poczem nastąpił wybuch bomb czy granatu. W sali wszystkie szyby wyleciały, wewnętrzne urządzenie zostało prawie zupełnie zniszczone. Rannych zostało wiele osób, między temi 6 ciężko, a 38 lżej. Między rannymi znajduje się redaktor „Kattowitzer Ztg.“ Pechstein. Rannych zaopatrzyło pogotowie ratunkowe. Sprawcy zamachu nieznani. Natychmiast po zamachu aresztowano 6 osób, które jednak dla braku dowodów winy wypuszczono na wolność. Bielskie władze bezpieczeństwa wdrożyły energiczne śledztwo.

—•••—

3 dnia.

O „wysoko postawioną osobę“.

Pisma chjeńskie odetchnęły. Wyrok skazujący Wieczorkiewicza i Bagińskiego na śmierć ma być ich zdaniem zarazem stwierdzeniem, że bomby rzucone w Krakowie (na żydowski „Nowy Dziennik“ i na dom rektora Natansona, który nie zajmował wyraźnego stanowiska za wprowadzeniem numerus clausus), dalej bomby rzucane w Warszawie były dziełem jakiejś organizacji: „lewo-belwederskiej“. awet nie komunistycznej, tylko „lewo-belwederskiej“. Szkoda, że jeszcze do tej grupy zamachów pochodzących, jakoby z jednej ręki nie włączono zamachów bombowych we Lwowie, bo i we Lwowie były przecież niedawno wypadki tajemniczych wybuchów w instytucjach ukraińskich. Otóż stwierdzić i przygwoździć należy, że proces Bagińskiego i Wieczorkiewicza absolutnie tajemnicy zamachów nie wyjaśnił i — bodaj — że odwracając uwagę powszechną od właściwych źródeł zamachów, prasa reakcyjna raduje się przedwcześnie.

Zdumiewające w tej całej sprawie jest, że ministerstwo nakazało nagle 2 sierpnia br. zastanowić „śledzenie“ zamachowców wskazanych przez jednego, jedynego człowieka, Cechnowskiego, typowego prowokatora, w jakich wielu obfitowała Rosja carska. W rezultacie na razie stanęli przed sądem tylko Wieczorkiewicz i Bagiński. A co się stało z innymi rzekomymi wspólnikami obu oficerów? Miało ich być pono około 40. Na razie znajduje się w śledztwie tylko paru z „garbusem“ Maślińskim na czele. A co się stało z resztą? Co oni za jedni? Dlaczego śledztwo nagle urwano? Te pytania zgoła nie zajmują pisarzy pism reakcyjnych a zajmuje ich coś innego: „Wysoko postawiona osoba“. Na tę „wysoko postawioną osobę“ miał się odwoływać Wieczorkiewicz, zachęcając jakoby Maremskiego, zakonspirowanego ajenta policyjnego do wstąpienia do „lewo-belwederskiej“ organizacji. Tym pismakom znikczemniałym wystarcza świadectwo marnego ajenta policyjnego który cuda opowiadał o bombach w walizce Cechnowskiego a nie aresztował go mimo, że wcale nie wiedział, iż jest konfidentem policji, na to jedno świadectwo się odwołują, by cień rzucić na sławę i czyste imię „wysoko postawionej osoby“. „Słowo Polskie“ przez usta p. Junoszy Grzewskiego znacząco podkreśla, że wprawdzie okoliczności sprawy wywlokły na salę sądową imię „wysoko postawionej osoby“ ale pozostawiły lukę, nie wyjaśniły, kto był inicjatorem bandy terrostycznej, żąda więc „Słowo“ dotarcia do podwalin „do osoby w szajce terrorystycznej wysoko postawionej“!

A nakoniec pisze tajemniczo: „Osoby te do dziś dnia są zakonspirowane, przebywają wśród nas, mącą spokój publiczny“.

Zaiste, rację miał Piłsudski, mówiąc o bagnie, którem żyje, którem oddycha polska reakcja. Trzeba być pozbawionym odrobiny godności, trzeba mieć sumienie równie plugawe, jak prowokator Cechnowski, aby w brudną a zabagnioną sprawę wciągać imię czystego człowieka.

„Błoto się mnie nie czepia“ powiedzał kiedyś i dobrze powiedział.

ZWYŻKA MARKI NIEMIECKIEJ.

GDAŃSK, 6. grudnia. (Pat). Zwyżka kursu marki niem. trwa w dalszym ciągu. Rano w obrotach prywatnych płacono za dolara 4 i pół do 5 biljonów marek. Również gulden gdański utrzymał się na wczorajszym poziomie. Natomiast spadł w dalszym ciągu kurs marki polskiej.

Nowiny z dnia.

Lwów, 7 grudnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Piątek o g. 7 „Popychadło".
Sobota o g. 3 „Noc św. Mikołaja".
Sobota o g. 7·30 „Carmen".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, **Gródecka 2 b:**

Piątek o g. 7 „Kochanek od serca".
Sobota o g. 3·30 Musisz być moją".
Sobota o g. 7 Pokojowka szuka miejsca".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. **Słoneczna:**

Piątek o g. 7 „Dziewczę z Holandji".
Sobota o g. 3.30 „Miłośc cygańska".
Sobota o g. 7 „Księżniczka Olala".

TEATR LITER.-ARTYST. „BAGATELA", ul. Rejtana 3

Część I.: „Kwit", farsa w 1-ym akcie. — Część solowa: Clée, duet taneczny. Marek Windheim-Mr. Rad-Clifford, tercet taneczny. — Część III.: „Incognito", farsa w 1-ym akcie.

Początek o g. 8 wieczór. — Przedsprzedaż: w składzie nut WP. Seyfartha, Akademicka 6.

REPERTUAR MŁODEJ SCENKI, Chorążczyzny 7.

W sobotę 8 „Sędziowie" Wyspiańskiego.
W niedzielę 9 „Sędziowie" Wyspiańskiego.

Ukr. Nar. Teatr „Ukr. Besidy", dyr. J. Stadnik.
(ul. Szaszkiewicza 5).

W sobotę o godz. 3 Przedstawienie dla młodzieży „Lisowa piśnia" dramat, o e. 7·30 „Zaloty Musija".
W niedzielę o g. 3 „Kateryna", o g. 7·30 „Kłopot z Ernestem".

Bilety wcześniej w „Sojuznym Bazarze", ul. Ruska, dom „Dnistra".

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:

Piątek 7 grudnia: JANINA FAMILIER-HEPNEROWA, Pianistka, 1162

DRUGI PORANEK MUZYCZNY klasy prof. Łabuńskiego (szkoła S. Kasparek), odbędzie się w niedzielę dnia 9. b. m. o godz. 11 .30 w sali Kasyna i Koła lit.- art. 49—

UNIWERSYTET LUDOWY wyświetla w dniach 7. i 8. b. m. (piątek i sobota) film naukowy p. t. „Bawełna", który poprzedzi prelekcją i objaśni prof. Akademji Handlowej Jan Wójcik.

Sala Instytutu Technologicznego ul. Bourlarda l. 5., godz. 6. pop. Ceny wstępu 100.000 mk., dla młodzieży 50.000 mk.

POPOŁUDNIOWE PRZEDSTAWIENIA. W sobotę i w niedzielę jako w dwa dni świąt, odbędą się we wszystkich Teatrach miejskich, popołudniowe przedstawienia po cenach znacznie zniżonych. W Teatrze Wielkim w oba dnie o godzinie 3. „Noc św. Mikołaja", w Teatrze Małym o 3.30 farsa „Musisz być moją", w Teatrze Nowości o 3.30 w sobotę „Miłość cygańska", niedziela o 3.30 „Madame Pompadour".

„CARMEN" i „TRUBADUR". Te dwie opery pójdą w sobotę i w niedzielę. W sobotę „Carmen" z pp. Green, Lipowską, Mannem, Cyganikiem i t. d., w niedzielę „Trubadur" z pp. Kopaczyńską, która po raz pierwszy śpiewa Eleonorę, Green, Mannem, Dolnickim i in.

DZIŚ ZAMKNIĘCIE ZNIŻEK ABONAMENTOWYCH. Dziś, t. j. piątek do godziny 8. wieczorem sprzedaje się w Teatrze Wielkim zniżki abonamentowe. Od jutra żadnych zniżek wydawać się już nie będzie.

OTWARCIE WYSTAWY GWIAZDKOWEJ nastąpi w sobotę dnia 8. b. m. o godz. 11-tej w poł. w lokalu Towarzystwa Sztuk Pięknych przy ul. Dzieduszyckich l. 1. (boczna brama Muzeum Przemysłowego). Wystawa ta obejmuje wystawy zbiorowe art. mal. Antoniego Markowskiego, Aleksandra Pareńskiego, i Marji Wodzickiej. Prócz tego wystawiają artyści z poza Lwowa, Konstanty Mackiewicz z Warszawy, Seifert i Neuschul z Berlina i Langermann z Wiednia, oraz szereg najwybitniejszych artystów lwowskich. Ze względu na sezon podarunków obrazy zakupione wydaje się natychmiast. W salonie Nieustającej Wystawy bogato zaopatrzonym wystawioną jest na sprzedaż wielka kompozycja figuralna art. mal. Popiela, p. t. „Boginie gór".

PRZECIW LEGIONISTOM. „Rzeczpospolita" w numerze z datą 4. grudnia donosi: Ministerstwo spraw wojskowych opracowuje projekt, ustawy, uchylający moc ustawy z dnia 11. maja 1920 o uznawaniu nazwisk przybranych w czasie słuby wojskżowej.

BURZA W CZASIE LOSOWANIA LISTÓW ZASTAWNYCH. Z Warszawy donoszą: Gmach Towarzystwa Kredytowego w Warszawie był onegdaj widownią niezwykłego skandalu. Mianowicie zapowiedziane było tam na dzień dzisiejszy ciągnienie listów zastawnych wojennych i przedwojennych tegoż Tow., przyczem Zarząd zamierzał wypłacić wylosowane listy według stosunku 2.16 fenigów za 1 rubla. Licznie zgromadzeni posiadacze listów zastawnych zaprotestowali przeciwko temu wobec przedstawiciela ministerstwa skarbu. Gdy zaś to nie odniosło skutku, podnieśli straszliwy tumult, zasypali zarząd epitetami w rodzaju: „bandyci, złodzieje i t. p."

PODWYŻSZENIE ŚWIADCZEŃ W ZAKŁADZIE PENSYJNYM. Rozporządzeniem Ministra Pracy i Opieki Społecznej (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 121) zostały świadczenia rencistów Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy we Lwowie w dziale przymusowego ubezpieczenia podwyższone do wysokości 8- krotnej dotychczasowych świadczeń, począwszy od 1. grudnia 1923. W dziale ubezpieczenia dobrowolnego podwyższyła Rada Nadzorcza Zakładu od 1. grudnia 1923 renty 15- krotnie. Spodziewane są wkrótce dalsze podwyżki niezależnie od wzrostu drożyzny.

Równocześnie Rada Ministrów podwyższyła górną granicę ubezpieczenia czynnych funkcjonarjuszy do wysokości 10 milionów miesięcznych poborów — również od 1. grudnia 1923.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Wczoraj obce waluty miały tendencję lekko- zwyżkową. W wolnych obrotach we Lwowie płacono: dolary 4.120, kanad. 3.850, kor. czeskie do 120 tys.

P. K. K. P. wczoraj płaciła: dolary 3.550, kanad. 3.450 tys. fr. franc. 190.700, złoty frank 684.800, fr. belg. 164 tys. fr. szwajc. 619, liry 153, funty 15.450, kor. czeskie 102, austr. 49, złoty polski 550, milionówkę 51 tys.

Akcje przemysłowe miały tendencję niejednolitą: Płacono: Chodorów od 5.2275 tys., Cegielski 880, Gafota 135, Oikos 5.300, Parowozy 315, Pezet 145, Polsk. nafta 410, Pol. tow. bud. 75, Rakszawa 6.200, Siersza el. 150, Siersza górn. 10.500, Tepege 4.500, Tesp. 4.500, tys. mk.

CENY ZBOŻA ROSNĄ. Obszarnicy i spekulanci wstrzymują się ze sprzedażą zboża, tłumacząc to trudnościami dowozowemi. Ceny rosną w dalszym ciągu. Na giełdzie zbożowej we Lwowie wczoraj notowano: 100 kg. pszenicy 11 — 12 mil., żyta 8 — 8.200 tys., jęczmienia browarnianego 7.500 — 7.800, owsa 6.400 — 6.600 tys. marek.

ŚW. MIKOŁAJ w tym roku był bardzo skąpy, tylko tu i ówdzie zagościł i to przeważnie nie do dzieci najlepszych, ale najbogatszych.

Młodzież technicka z okazji tej kwestowała na „Dom techników", przyczem W. Myckowi, technikowi, skradziono z samochodu palto, wartości 50 mil. marek.

Złodziejowi palta zapewne wedle tradycji patronował djabeł, trzymający się w dniu tym jak cień św. Mikołaja.

WYTWORNE UPODOBANIA WŁAMYWACZA. Nieznany osobnik włamał się nocą do mieszkania K. Polaczka przy ul. Adamowej i skradł z jadalni wiele srebrnego naczynia stołowego, adamaszkowe obrusy i futro krymskie, wartości 2 miliardy marek.

NABRAŁ STRACHU. Wielu ciekawskich, chcąc zajrzeć do wnętrza granatu lub szrapnela rozbierało go na części. Często jednak nabój eksplodował i wówczas naprzemian zaznajamiał się on z wnętrznościami „operatora", który ginął wraz z eksplozją pocisku. Pewien nieznany osobnik dowiedziawszy się o eksplozji naboju na Zamarstynowie nabrał strachu i zrezygnował z ochoty „operowania" szrapnela, który przechowywał u siebie. Wczoraj w nocy z całą ostrożnością wyniósł go na Wały Hetmańskie i naprzeciw Banku kredytowego umieścił go z całą ostrożnością w krzakach. Policja i wojskowość wiele miała kłopotów z porzuconym nabojem nim go przeniesiono do zbrojowni.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ DOZORCY DOMOWI! W niedzielę, 9. b. m. o godz. 3-ciej popoł. odbędzie się zgromadzenie dozorców w sali stow. „Praca" Rynek l. 8. z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawa ankiety; 2) Sprawa sądów rozjemczych; 3) Sprawa szpery. — O liczny udział uprasza sekcja dozorców.

Sprawy partyjne.

* W ZWIĄZKU ZAWODOWYM KOLEJARZY przy ul. Gródeckiej l. 69, odbędzie się w poniedziałek, 10. b. m. o godz. 7. wiecz.

ODCZYT

na temat: „Prądy polityczne nurtujące w klasie robotniczej.

Mówić będzie tow. **dr. Herschthal.**

Sekcja Oświatowa P. P. S.

Komunikaty.

× OJCZYZNA DOLARÓW. Staraniem Z. Z. Lit. Pol. odbędzie się 9. b. m. o godz. 12-tej w południe w sali Twa Muzycznego odczyt J. Kaden- Bandrowskiego p. t.: „Ojczyzna Dolarów". Na treść odczytu złożą się: 1) Najsłodsi kucharze, 2) Żelazny brzeg, 3) Architektura szaleństwa, 4) Murowane pieniądze) 5) Gorączka miast, 6) Najjaśniejszy pan po imen, 7) Królestwo kobiet, 8) W szkole, w magistracie, samochodem po uniwersytecie, 9) U pana miljardera Forda, 10, W rzeźniach Uptona Sinclair'a, 11) Największy dworzec świata, największy cyrk, największa opera, 12) Dzikie świątynie, 13) nowy czas, 14) precz z przeszłością, 15) Dolar obudzi Europę.

Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni Naukowej, Hotel George'a, w dniu przedstawienia przy kasie.

NADESŁANE.

Sprostowanie.

Aresztowany za grę hazardową **Froim Zehngut**, zamieszkały przy ulicy Furmańskiej l. 3, nie jest identycznym z osobą **Freda Zehnguta** zamieszkałego przy ul. Jagiellońskiej l. 20.

Fred Zehngut.

47

Z Rady miejskiej.

Posiedzenie wczorajsze odbyło się pod przewodnictwem prez. Neumana. Na wstępie przedłożył dr. Wereszczyński imieniem wszystkich klubów wniosek nagły, by Rada miejska w uczczeniu zasług znakomitego obywatela Bolesława Orzechowicza, który wzbogacił muzea miejskie bezcennemi zbiorami nadała części ulicy Ossolińskich (od wylotu ul. Chorążczyzny do ul. Kaleczej) nazwę Bolesława Orzechowicza. Rada wśród gorących oklasków wniosek ten przyjęła Zaznaczyć należy że uniwersytet lwowski ofiarowuje Bolesławowi Orzechowiczowi za jego zasługi dla nauki polskiej doktorat honorowy.

Po przyjęciu szeregu drugich uchwał r. Pierożyński referował sprawę wniesienia rządowi prośby w kierunku prolongaty w pobieraniu podatku na utrzymanie straży pożarnej na r. 1924. Podatek ten wynosi 20 procent od premji ubezpieczeniowych i 10 proc. od towarów. Wniosek uchwalono.

Dalej w myśl referatu r. Pierożyńskiego uchwalono zaciągnąć **pożyczkę na wydatki administracyjne 25 miljardów Mp.** w P. K. K. P. na weksel, żyrowany przez m. Zakłady elektryczne.

Po referacie prof. Matakiewicza uchwalono wprowadzenie opłat za czynności związane z konsensami budowlanemi i przemysłowemi. Opłata będzie wynosiła od 500 tys. do 4 miljonów. Ponadto uchwalono kilka spraw drobniejszych, poczem prezydent zarządził posiedzenie tajne.

Gruźlica na ekranie.

Wspaniały film „W objęciach niewidzialnego wroga", będący własnością Uniwersytetu Ludowego grany będzie jeszcze dziś (piątek) w sobotę i niedzielę w kinie **Pasaż** (w pasażu Mikolasza).

Pokazy rozpoczynają się od godz. 4. popoł. do 10. wieczór. Dla udostąpienia tego filmu każdemu, ceny wstępu zostały zniżone.

BAWEŁNA.

(ODCZYT FILMOWY UNIW. LUDOWEGO).

Tylko dziś (piątek), i w sobotę o godzinie 6. wieczorem wyświetlony będzie piękny film o bawełnie w sali Instytutu Technologicznego.

Krwawa tragedja małżeńska przed sądem

WARSZAWA, 6. grudnia 1923.

W warszawskim sądzie okręgowym, rozpoczęta się wczoraj rozprawa przeciw Piotrowi Rokossowskiemu, handlowcowi, który dnia 20. maja b. r. wpadłszy do nocnej spelunki „Nirwana" strzałami wymierzonymi z browninga zabił swą żonę Helenę.

W toku śledztwa ustalono, że pożycie małżeńskie Rokossowskich było bardzo nieszczęśliwe. Z zeznań świadków wyszło na jaw, że często przychodziło między nimi do awantur, które kończyły się wypędzeniem żony z mieszkania. O nieludzkiem obchodzeniu się oskarżonego z żoną, świadczy m. in. fakt, że R. nie bacząc na to, że żona była 8 dni po porodzie dziecka, bił ją po twarzy, gdy jeszcze znajdowała się na klinice. R. usprawiedliwia swój krwawy czyn, wiarołomstwem i kompromitującem zachowaniem się żony, która w latach 1918 — 19 w czasie pobytu obojga w Rosji miała utrzymywać podejrzane stosunki z oficerami armji Denikina, a następnie z zakonspirowanym komunistą Białaszewym, że okradała męża swego i knuła spisek na jego życie.

Niektórzy świadkowie mają stwierdzić — rozprawa dla drastycznych momentów odbywa się przy zamkniętych drzwiach — że po powrocie z Rosji, R-ska nawiązała rzekomo stosunki odnowiła znajmości z kobietami lekkich obyczajów i trwoniła pieniądze z przygodnymi mężczyznami zaniedbując dzieci i męża podczas jego choroby. i t. p.

Z zeznań innych świadków okazuje się, że i R. zaniedbywał ognisko domowe, spędzając nosce poza domem na grze w karty.

Oskarżony jest człowiekiem chorowitym, a dolegliwości jego występują na tle syfilitycznem.

Sprawa konfiskaty czystego papieru.

Orzeczenie sądowe, zatwierdzające konfiskatę „Naprzodu" motywuje zatwierdzenie konfiskaty tem, że w skonfiskowanym numerze „usiłuje autor przez nieprawdziwe przedstawienie i przekręcenie rzeczy zarządzenia i rozstrzygnięcia władz w powadze poniżyć, a nadto bez przytoczenia pewnych okoliczności faktycznych wystawia na pośmiewisko rząd i jego organy, a to ministra sprawiedliwości i prokuraturę".

Powyższe „uzasadnienie" odnosi się do konfiskaty numeru jubileuszowego „Naprzodu", wydanego z powodu 25-tej konfiskaty, który to numer nie zawierał oprócz tytułu nic, prócz dwóch stron białego papieru!

Przeciw temu zatwierdzeniu konfiskaty wniesiono sprzeciw.

Orgje rabunkowe paskarzy i odruchy ich ofiar.

Przywilej wolnego paskowania obszarnicychjeniarze i spekulanci wykorzystują bezwzględnie, podnosząc cenę zboża i wszelkich artykułów żywnościowych do najwyższych granic.

Na tym „granitowym" fundamencie spoczywa cała organizacja paskarzy, uprawiającą jawny rabunek ogółu ludności zupełnie bezkarnie.

Właściciele młynów, opierając się na paskarstwie producentów rolnych, na własną rękę uprawiają rabunek konsumentów. Władze jednak nie chcą dobrać się tym osobnikom do skóry.

Młyn Akselbrada podwyższył już mąkę żytnią na 175 tys., za 1 kg., Wśląd za nim zapewne pójdą piekarze —; i tak też zacieśnia się paskarskie koło wokoło bezradnych mas głodującej ludności.

Wczoraj piekarze podwyższyli cenę chleba z 142 na

160 do 170 tys.

chleb kulikowski na 212, bułkę na 16, chleb z fabryki „Merkury" na 135 tys. marek. W Krakowie chleb kosztuje 120 tys. jak to wczoraj podawaliśmy. Dlaczego więc we Lwowie musimy płacić za chleb 45 tysięcy marek więcej trudno wytłumaczyć. Jasnem się staje, iż zgraje paskarzy we Lwowie grasują bezkarnie. Władze wojewódzkie i magistrat skapitulowały przed tą „potęgą", jak widać z poronionej akcji taryfy maksymalnej.

Wczoraj w magistracie odbyła się konferencja z piekarzami i rzeźnikami, która jak zwyczajnie bywa skończyła się na niczem. Rzeźnicy nie zniżyli cen, „obiecali" tylko przez tydzień cen nie podnosić. Piekarze natomiast hardo „bronili" swych paskarskich okopów. Buta paskarzy jest zrozumiała, gdyż mają oni możnych popleczników w ratuszu.

Paskopiasty nabijają również kufry milionami. Wczoraj za litr mleka brali od 100 do 130 tys., za śmietanę 400, za 1 kg. ziemniaków 18 tys.

W sklepie Małopolskiego związku mleczarskiego związku mleczarskiego przy ul. Na Bajki, żądano 2.200 tys. za 1 kg. masła. Tymczasem w innych sklepach taką ilość masła można było nabyć za 1.600 tys. Paskujących oskarżono w policji o lichwę towarową.

Podobny pasek uprawiał zarząd Kółka rolniczego w Żółkwi, gdzie towary magazynowano dla uzyskania lepszych cen. Za 1 kg. soli zamiast 13 tys. pobierano 24 tys., za ryż zamiast 45 brano 180 tys. i t. d. Komendant powiatowy policji Chomrański zarządził rewizję w tych składach, których właśnie zadaniem ma być regulowanie cen na prowincji a nie paskarstwo. Po stwierdzeniu lichwy towarowej oskarżono o paskarstwo dyrektorów Seweryńskiego, Duczymińskiego i Baperowicza.

Wielu rabowanych przez paskarzy wnosi skargi na nich do policji.

Kazimierza Stupnicka ujrzała na wystawie w sklepie Szymona Rosnera przy ul. Kazimierzowskiej jakąś kombinację noszącą cenę 6 mil. W sklepie jednak żądano za nią 7.200 tys., a w końcu odmówiono sprzedaży.

Rózia Szczęsna w sklepie Jana Ołeksowa przy ul. Jagiellońskiej zapłaciła za funt mięsa 350 tys., czyli około 50 proc. ponad ceny obowiązujące. W końcu z miliona marek wydano jej tylko 150 tys. Sprawa oparła się o policję, gdzie oskarżono Ołeksowa o lichwę.

S. Kwiatkowski na pl. Solskich na straganie J. Woźniaka kupił termometr za 800 tys. Interesowany następnie przekonał się, że w firmie Appla, przyrząd ten kosztuje 350 tys. Handlarza tego oskarżono o paskarstwo.

Policja „zajrzała" do mieszkania Mozesa Kesslera przy ul. Brajerowskiej i znalazła 2.225 par różnych bucików zmagazynowanych na „lepsze czasy." Towar ten zakwestjonowano. W mieszkaniu Izaaka Teichholza przy ul. Bernsteina znaleziono 3 dolary i bon na większą sumę na ostemplowany. „Drobnostki" te skonfiskowano.

To „strzyżenie" pomniejszych spekulantów świadczy, że „coś" się robi. Tymczasem pod patronatem chjeno-paskopiastów nadpaskarze obszarnicy, fabrykanci, hurtownicy i wielcy spekulanci gruntownie „golą" ogół ludności. Nic więc dziwnego, że drożyzna rośnie a marka spada.

Pożar cennego zabytku architektury.

ZAKOPANE. 6. grudnia. (Pat.) Onegdajszej nocy spłonął w Szaflarach, należącym do b. majątku Uznańskiego jeden z najładniejszych zabytków architektury pałacowej XVIII. wieku. Ofiarą płomieni padły bezcenne zbiory artystyczne zwłaszcza wielka ilość gobelinów oraz obrazów starych mistrzów. Pożar objął również zabudowania gospodarskie i stajnie. Szkody olbrzymie.

Komunikaty.

× WIECZÓR ŚW. MIKOŁAJA urządza Stow. Kaflarzy z programem: 1) Zabawa dzieci. 2) Powrót Taty, obraz sceniczny w 2-ch aktach. 3) Św. Mikołaj.

Podarki przyjmuje sekretarjat Stow. w godzinach wieczornych w lokalu Stow., ul. Zielona l. 7, I. p. 11770—2

× ZWIĄZEK METALOWCÓW przy ul. Ormiańskiej l. 31, urządza w sobotę, dnia 8. b. m. zabawę św. Mikołaja. Początek o godz. 3.30 po popołudniu. Następnie tańce. Podarunki przyjmuje komitet codziennie od godz. 7 — 9 wiecz. zaś w sobotę od godz. 9. rano do 3. popoł

Zarząd.

× „ŻYCIE". Posiedzenie Zarządu, odbędzie się w środę 12. b. m. o godz. 7. wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p. Sprawy b. ważne. Obecność wszystkich delegatów konieczna.

× ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ „ŻYCIE". Nadzwyczajne Zgromadzenie Ogólne odbędzie się w sobotę, dnia 15. grudnia 1923, punktualnie o godz. 6. wiecz. w lokalu przy ul. Ormiańskiej l. 2. II. p.

Na porządku dziennym sprawozdanie delegatów na Zjazd. Wstęp tylko za legitymacjami

Rudiński, sekret. Ochman, przew.

× WIELKI WIEC OGÓLNY URZĘDNIKÓW BANKOWYCH I UBEZPIECZENIOWYCCH zwołuje Związek Zawodowy pracowników bankowych i ubezp. Oddział Lwowski, na niedzielę, 9. grudnia b. r. o godz. 11. rano, w sali Towarzystwa Pedagogicznego, ul. Zimorowicza, l. 17.

Piejący kur.

WARSZAWA, 1. grudnia.

W Piaście wre. Ale jak tylko wódz tego stronnictwa zmiarkuje, że ktoś tam pod jego nieobecność zbytnio „rajcuje" — wysyła na posiedzenie klubu którego ze swych generalnych „pridupników" (tym razem — czeskie słowo); ci uspokajają wzburzone morze i łagodzą piastowskie bałwany. Wystarczyło np., aby Kiernik przez dwie godziny nakręcał sytuację w sprawie wydania posłów krakowskich w ręce prokuratorskie — i już zbuntowanym piastowcom „rury zmiękły". Wystarczyło, aby krzywem okiem (nawet bez przenośni) prześwidrował jakiego Plutę czy innego Toczka, aby „chłopy" się zmitygowały.

Kult pana wójta jest w Piaście jeszcze nader mocny. Ulegają mu wszyscy „piastowie", co się nie wyrwali wraz z Dąbskim z tego wierzchosławickiego stada, spędzanego biczyskiem wójtowskim i oganianego przez „owczarki" przyboczne w rodzaju buchalteryjnego Osieckiego, domorosłego Bobka, czy ex-pepeesowskiego Erdmana. Kiedy np. chodziło o zajęcie stanowiska w sprawie wydania posłów krakowskich, gdy uczciwym chłopom w Piaście ruszyło się niejako sumienie, rzekł mianowicie samemu Janowi, że nieuchwalenie wydania byłoby aktem, wymierzonym przeciwko prezesowi stronnictwa osobiście. I to wystarczyło, aby „chłopy" zmieniły zdanie.

„Piast" miałby dziś zupełnie inną twarz; niezawodnie powiększyłyby liczbę członków Zw. Stronnictw Ludowych, który ma obecnie 73 głosy w sejmie i senacie, gdyby nie ministerjalne ambicje w jego łonie.

Witos „u siebie" jest mocny. Wystarczy mu rzec: „raz do koła" — i odrazu Bobki i Erdmany chodzą w kółko, jak tresowane wyrobniki polityczne. Świadczy to, o dużym talencie Witosa, jego sile magnetycznej, sile woli, która przerasta jego posłów i zmusza ich do posłuszeństwa. Tych, których nie można przekonać wymową, argumentem, rozkazem — zjednywa się przy pomocy teki mniejszych... większych koncesji i synekurą zaszczytną. To działało i działa. Ale nie można przypuszczać, żeby działało bez przerwy, aż do końca, powiedzmy, Rzeczypospolitej, która zadziwiająco spokojnie przeżywa obecne doświadczenia.

Przyjdzie z pewnością taki dzień, kiedy „czar" tego wodza chłopów pryśnie, niczem „czar walca", zbyt przewlekle tańczonego w jedną stronę: prawą... Znajdzie się nowy wódz i zawoła: w lewo! i wtedy nie pomoże zaklęcie czarowne: „raz do koła!" Będzie ono rozumiane już inaczej. Bo język polski zna słowa: kół i koło. To pierwsze — to drąg, kij, pałica... To drugie — to figura geometryczno - taneczna. I może się zdarzyć, że „raz do koła" stanie się inną, niż dotychczas komendą.

Może z czasem, może nawet wkrótce chłop polski zrozumie, że został powołany nie do właściwej roli, że nie po to za Polskę krew lał, aby jej potem zakładać kajdany na ręce, na duszę, aby ją pętać postronkiem. Może chłop zrozumie niezadługo, że łamanie konstytucji — to coś gorszego, niż łamanie gałęzi w lesie, że ograniczenia wolności słowa, prasy, zgromadzeń, że przelewanie krwi głodujących — to więcej, niż „przelewanie z pustego w próżne" — na temat poprawy bytu w Polsce.

Może... Polskie może... Ale tymczasem jeszcze nie. Jeszcze polska wieś „spokojna". Co noc wprawdzie pieje tam kur niejeden. Nawet nie czerwony. Pieje szary. Taki sobie szaraczek.

Co noc, co dzień na dwunastą godzinę pieje polityczne płoszony kur. We wsi i w Piaście. We wsi — trudno go uspokoić i trudniej urwać łeb. Ale w Piaście jakoś „dajom se radę".

Najwrażliwszy „na koguta" okazał się poseł Pluta. Oto w Rzeszowie na wiecu obnażył piersi niezrobaczywiałe i rzekł do wyborców: Sumienie moje „wonituje", oddaję mandat w wasze ręce! Ale chłopy popłakały się, jak ostatnie bobry — i sprawa została załatwiona „pokojowo".

Kogucie pianie zaniepokoiło nawet posła Bryla, który ze swej osoby czyni „niknące obrazy": to się zjawia do sejmu, to wyjeżdża i znika w chwili krytycznej.

Nawet ilustrowany p. Marjan Dąbrowski (popularnie „Marjankiem" zwany), genjalny wydawca (według Żeromskiego —. wydławca) krakowski wstąpił na „niebezpieczną" — ach! jakże śliską — drogę opozycji w Piaście. Prócz tego, że „nie znosi" Kucharskiego — zdobył się na cywilną odwagę, aby znaleść w swym klubie aż siedmiu zwolenników „niewydawania posłów krakowskich".

Cała ta opozycja piastowska jest jeszcze zbyt słaba. Jedno „wodza" słowo zmusza „spiskowców" do powtarzania za „panem - ojcem" formuł politycznych „do zatwierdzającej wiadomości".

Dwie ostatnie próby: głosowanie za ufnością dla rządu (19 gł.) i głosowanie za wydaniem posłów (7 gł.) — wykazały jednak, że opozycja piastowska rośnie.

Nie pomogło „plucie w twarz", nie pomogły namowy i rozmowy: — Witos na razie zwyciężył.

I czy dużo jeszcze wody i wódki upłynie, zanim chłopy w Piaście zaczną „chcieć"?

Nie pomaga dziś jeszcze ani kurs dolara, ani krew głodujących, ani brak reformy rolnej, ani podjazdowe „kolejki" bufetowe na zatwardziały gardziel stosowane, ani widmo wojny domowej, którą „co noc" przepowiada piejący kur — uspakajany „co-dzień" garścią jęczmiennych obietnic.

Ażeby skrócić tę długość — musi zabrać głos sama wieś, musi zmusić Piasta do zejścia z witosowej drogi. I tu otwiera się wielkiej miary zadanie dla Związku Stronnictw Ludowych.

Tadeusz Wieniawa Długoszowski.

Różne.

. ROBOTY NAD WISŁĄ W R. 1924. Zatwierdzony przez magistrat st. m. Warszawy budżet na r. 1924 wydziału budownictwa przewiduje w tym czasie nadsypanie i plantowanie brzegów Wisły: 1) przebruk tamy od mostu ks. Poniatowskiego do łachy praskiej; 2) nadsypanie i plantowanie prawego brzegu Wisły od mostu Kierbedzia do mostu kolejowego; 3) nadsypanie i plantowanie lewego brzegu Wisły od ul. Kościelnej do mostu kolejowego, oraz w łasze portu czerniakowskiego; 4) utrzymanie 5 płaż na Wiśle; 5) przebruk skarp od łachy praskiej w dół rzeki i po przejściu lodów między mostami Kierbedzia i mostu ks. Poniatowskiego.

OCEAN LODOWATY OCIEPLA SIĘ. Uczeni stwierdzają, że Ocean Lodowaty ociepla się. Góry lodowate są znacznie mniejsze, a foki wyprowadzają się ze swych miejsc pobytu i ciągną dalej na północ, gdzie woda jest zimniejsza. — Badacze kanadyjscy idą jeszcze dalej i sądzą, że nadejdzie czas, gdy lodowe jeziora kanadyjskie zamienią się w olbrzymie pola zbożowe.

BEZSZELESTNY AEROPLAN. Inżynier niemiecki von Loessel zademonstrował na wystawie aeroplanów w Goteburgu aeroplan swego pomysłu, który nie wydaje prawie żadnego łoskotu podczas lotu. Nowy aeroplan może być bardzo mały; zaopatrzony w motor, posiadający nie więcej siły jak 20 koni, a mimo to mogący z łatwością unieść dwóch pasażerów. Aeroplan ten będzie mógł swobodnie unijać się w powietrzu, nie wyżej, jak 30 stóp ponad ziemią.

UPTON SINCLAIR. 74)

100%

Historja patrjoty.

Tłumaczyła z angielskiego

Dr. FELICJA NOSSIG

(Ciąg dalszy.).

Piotr zapytał, kiedy ma wstąpić jako świadek rządowy.

— Na przyszły tydzień — odrzekł Mc. Givney. Siedmnastu I. W. W.-sów będzie za spisek sądzonych; Piotr na ławie świadków ma zeznać, ile razy z ust odnośnych oskarżonych słyszał wezwania do gwałtów, jak się tem przechwalali, że podpalali stodoły i pola pszeniczne, ukrywali w stertach siana bomby fosforowe, wbijali miedziane gwoździe w drzewa owocowe, wtykali kolce w maszyny pilnikarskie, a szmirgiel w lokomobile. Piotr nie potrzebuje się troszczyć o swoje zeznania, Mc. Givney powie mu wszystko, ma tylko powtórzyć jego słowa. Poza tem prasa będzie go sławiła jako bohatera i wyjaśni, że on wszystko to uczynił z najszlachetniejszych motywów stuprocentowego amerykanizmu i żaden żołnierz na wojnie nie służył sprawie lepiej i z większem narażeniem się.

Piotr wierzył, iż gazety mogły to stwierdzić w istocie, nie obciążając swego sumienia kłamstwem. Mc. Givney powiedział jeszcze Piotrowi na uspokojenie, że nie leży to w programie Guffey'a, ażeby czerwoni sprzątnęli z drogi najlepszego jego świadka. Piotr będzie ukryty w bezpiecznem miejscu i będzie miał straż przyboczną. Jak długo będzie przebywał w mieście, będzie mieszkał w hotelu de Soto.

Tem samem sprawa była załatwiona. Oto stał biedny Piotr z kilkoma centami w kieszeni, — a przed nim ognisty pojazd z czarodziejską uprzężą. Skoro tylko wsiądzie, rumaki zawiozą go na Olimp. I Piotr wsiadł.

74.

Mc. Givney zaprowadził Piotra do biura Guffey'a. Guffey nie tracił czasu na preliminarze, otworzył biurko, wyjął długi maszyną pisany dokument, zawierający wszystko, co prokuratorja chciała dowieść siedmnastu oskarżonym I. W. W.-som. Piotr musiał opowiedzieć, co widział i słyszał; nie było tego dużo, ale zawsze wystarczyło, jako punkt oparcia, do którego można było przyczepić całą historję. Hala IWW-sów była punktem zbornym wszystkich bezdomnych przygodnych robotników w kraju, ludzi, którym świat największe daje cięgi i którzy je czasami oddają. Nie było niesprawiedliwości, którejby chłopacy ci nie wycierpieli i zdarzało się, że czasem mścili się za nie. Byli też między nimi ludzie o usposobieniu gwałtownem, którzy swej złości dawali upust odgrażaniem się swym wrogom. Tu i owdzie znalazł się między nimi także prawdziwy przestępca, albo prowokator, jakiś Piotr Gudge, albo Joe Aniol. Piotr opowiadał, co mógł najgorszego, co o uwięzionych, albo o nich posłyszał. Guffey notował to i na tym fundamencie wznosił budowę. Ally Guinness naprzykład pokłócił się z pewnym farmerem w „krainie pszenicznej"; wkrótce potem spalił się pobliski spichrz. Guffey wyśle Piotra z dwoma detektywami automobilem w te strony, ażeby dobrze objrzeli wieś i całą okolicę, poczem Piotr musi złożyć zeznanie, że Guinness wraz z sześciu innymi oskarżonymi podpalili spichrz.

Piotr nie miał wcale ochoty wdawać się w tak poważne rzeczy, lecz Guffey traktował całą sprawę jako prosty interes i jako rzecz samo przez się zrozumiałą, tak, iż Piotr nie śmiał objawić swego tchórzostwa. Ostatecznie — była wojna, setki ludzi traciło codziennie swe życie w górach Argońskich, dlaczegoż i Piotr nie miałby czegoś zaryzykować, aby zniszczyć najniebezpieczniejszych wrogów ojczyzny?

Piotr i obaj detektywi wyjechali automobilem na wieś. Wróciwszy do miasta, urządził się wygodnie na dwunastem piętrze w hotelu de Soto, studjował gorliwie dokumenta, wręczone mu przez Mc. Givney'a i uczył się na pamięć swych zeznań. Na kurytarzy przed pokojem Piotra przechadzał się bezustannie jeden z ludzi Guffey'a z rewolwerem u pasa. Trzy razy dziennie przynoszono Piotrowi jedzenie, do tego pudełko papierosów i butelkę piwa. Dwa razy dziennie czytał Piotr sprawozdania z bohaterskich czynów naszych chłopców po tamtej stronie, oraz wiadomości o spiskach, które bezustannie wykrywano i o najrozmaitszych procesach o szpiegostwo.

Piotr miał satysfakcję, że nazwisko jego znalazło się w prawdziwej gazecie. Dotychczas było drukowane tylko w „Trąbie" i innych socjalistycznych pismach, które się nie liczyły, ale teraz „Times" podały długi opis, jak prokuratorja przemyciła do I. W. W. tajnego agenta i jak ten człowiek, nazwiskiem Piotr Gudge od dwóch lat pracuje dla agencji i jako świadek złoży dowody całej infamji I. W. W.-sów.

(C. d. n.)

W przededniu reorganizacji kolejnictwa.

Na skutek mającej wejść w życie nowej ustawy uposażeniowej, systemizacji posad oraz spensjonowania sporej ilości pracowników kolejowych, rozpętały się istne orgje o zagrabienie najlepszych kąsków przez tych, którzy pozostaną nadal w kolejnictwie a żywią niebotyczne ambicje i posiadają wilcze apetyty. Doprawdy — aż wstręt zbiera patrzeć, jakiemi to nieraz drogami — w myśl zasady: „homo homini lupus" — zdążają niektórzy do celu. Więc przedewszystkiem... moralnym rozbojem przeciwników, rywali, intrygując, szkalując jedni drugich na czci, podkładając sobie nawzajem nogi, denuncjując się obopólnie przed władzą i t. p. A prąd czy raczej zlew ten przewala się od szczytów do dołu, z zakamarków Ministerstwa kolei żel. poprzez podwładne dyrekcje na przestrzeń, gdyż każdy to dobrze rozumie, że o ile przy zbliżającej się reorganizacji nie uda się złapać czegoś, wedrzeć się jak najwyżej, przyjdzie... „umrzeć w butach" na czas nieograniczony. Stąd fala intryg, pochlebstw, oszczerstw i t. d. wzbiera coraz intenzywniej. Bo po tej przygrywce rozpocznie się gwałtowny bój o... posady, o stanowiska.

W lwowskiej Dyrekcji kolejowej jest obecnie aktualną kwestja zmiany osób na urzędzie prezesa, ponieważ prezes Barwicz najprawdopodobniej odchodzi do Stanisławowa w dotychczasowym charakterze służbowym. Na temat owego przeniesienia p. Barwicza, a w szczególności powodów, jakie się na nie złożyły, i czynników, które się nad tem przeniesieniem mozoliły i ostatecznie doprowadziły je do skutku, krążą najrozmaitsze wersje. Wolimy jednak nie zapuszczać się w nieznane nam dokładnie sprawy, a zauważymy jedynie, iż według „vox populi" miały wysadzić p. Barwicza ze Lwowa stery t. zw.... „narodowe". Wygląda to wszakże dość dziwacznie, skoro p. Barwicz obejmuje posterunek w każdym razie bardziej narodowo zagrożony niż dotychczasowy, a przedstawiający przytem machinę w zupełności rozklekotaną, zardzewiałą, brudną.

Przejdźmy do domniemanych następców p. Barwicza.

Otóż cytuje się nazwiska: na czele inż. Prachtla, prezesa krakowskiej Dyrekcji kolei, człowieka o wysokim takcie, urzędnika z urodzenia, przystępnego, choć może ulegającego wpływom postronnym; dalej inż. kolej. z Krakowa, Niewiadomskiego; następnie inżynierów z Min. kol. żel., pp. Niebieszczańskiego i Gutkowskiego, a wreszcie dyrektora wydziału III. lwowskiej Dyrekcji kolej., inż. Wiktora.

Poza wspomnianym p. inż. Prachtlem nie jesteśmy w możności scharakteryzować wymienionych kandydatów; możemy tylko wydać opinię o p. Wiktorze, mającym poruszać wszelkie sprężyny, by zostać prezesem lwowskiej Dyrekcji kolej.

Kandydatura więc st. radcy Wiktora nie posiada szans przejścia już choćby dlatego, że przecież p. Wiktora nie dopuściłby do prezesury we Lwowie ze względów zwyczajnej przyzwoitości sam minister kolei, p. Nosowicz. P. min. Nosowicz jest bowiem zażyłym przyjacielem osobistym p. Wiktora, o czem nawet wróble ćwierkają we Lwowie, jak również i o tem, że p. Wiktor był w stosunku do prezesa Barwicza stale na stopie wojowniczej.

Przeciwko osobie p. Wiktora przemawiają jednak i inne, poważne okoliczności. Zatem najpierw fakt, iż dyrektor Wiktor spotkałby się na urzędzie prezesa z bezwzględnie wrogim sobie a jednolitym frontem prawie całego personalu, tak „białych" jak „czerwonych", którym się setki razy naraził przez gruby nietakt polityczny, pewnego rodzaju terror obywatelski, lekceważenie, butę i t. p. Ponadto nie cieszy się p. Wiktor minimum sympatji i w centrali dyrekcyjnej we Lwowie, nie wyłączając podwładnych kolegów-inżynierów z wydziału III., odnoszących się do p. Wiktora z wątpliwem zaufaniem. Wobec zaś tak zaledwie pobieżnie naszkicowanego stanu rzeczy uważałby ogół kolejarski lwowskiego okręgu dyrekcyjnego nominację p. Wiktora prezesem Dyrekcji kolej. we Lwowie za prowokację, mianowanie takie byłoby najfatalniejszem pociągnięciem personalnem, stałoby się źródłem bezustannego wrzenia, wręcz klęską dla lwowskiego kolejnictwa na kresach. Na szczęście p. Nosowicz zbyt dokładnie zna te stosunki i nie dopuści do niepożądanych komplikacji.

Będzie następnie do obsadzenia w dyrekcji kolei we Lwowie posada kierownika biura prawno - administracyjnego. Ogromnie to ważne zagadnienie, kto obejmie to stanowisko. Dotąd mówi się o st. radcy Swatoniu, radcy Płanecie, o dyrektorze Świgoście i o innych, zarówno poważnych kandydatach. Ale djabeł nie śpi i gotów przyjść człowiek zły, przewrotny, prowokator. A taki do spółki z identycznym prezesem albo i przy uczciwym prezesie — to, jak zwykł mawiać pewien o fjoletowym nosie dygnitarz kolejowy ze Lwowa... „katafalek"!.

O dalszych kombinacjach w omawianej materji napiszemy w najbliższej korespondencji. — W zakończeniu jednak niniejszych wywodów pozwalamy sobie skierować do p. ministra kolei zapytanie: czy i kiedy weźmie się nareszcie do „wyczyszczenia" ministerstwa kolei żelaznych? Każdy z poprzedników p. Nosowicza miał to zawsze w zamiarze i w postanowieniu, a przecież przetrwał ich np... p. Starzewski i jemu podobni „fachowcy". Ażeby nie chromał cały organizm, musi być w pierwszej linji zdrowa głową, co znaczy przenośnie: Min. Kolei Żel. w Warszawie.

Różne.

PORT W GDYNI. Budowa portu w Gdyni rozpoczęta w r. 1921, przedstawia się obecnie jak następuje: Budowane jest „molo" długości 550 metrów. Przystań ze strony Gdyni zyskała połączenie kolejowe. Budowle są na wykończeniu i stanowią zaczątek przyszłego portu, który będzie budowany w miarę naszych potrzeb gospodarczych. Do końca r. b. ma być ukończony łamacz fal długości 170 metrów, wodociągi, oświetlenie elektryczne oraz tymczasem przystań, chroniąca od wiatrów południowo-wschodnich i północnych.

GROBOWIEC PRZEDHISTORYCZNY KOŁO TORUNIA. W Machelinkach koło Torunia gospodarz pewien natrafił przy orce na przedhistoryczny grobowiec, w którym znajdowały się 4 wielkie urny i 1 mniejsza. Większe urny wydobyto szczęśliwie, mniejsza zaś mimo wielkich ostrożności, rozpadła się.

PODATEK OD NAGRODY NOBLA. Tegoroczną nagrodę Nobla z chemji otrzymał prof. Pregl w Gracu. Jakież jednak było zdziwienie laureata, gdy się dowiedział, że z przyznanej sumy 3 i pół miljarda koron skarb austrjacki ściąga 2¼ miljarda tytułem podatku majątkowego. W ten sposób skarb austrjacki otrzymał właściwie nagrodę Nobla.

Z muzyki.

Koncert Feliksa Eylego, skrzypka 4. XII. 1923.

Talent F. Eylego rozwija się coraz piękniej w każdym kierunku i gdy porównamy grę jego z przed roku z grą dzisiejszą — to zauważymy bardzo znaczną różnicę tak w muzycznej interpretacji, jak i w technicznem opanowaniu instrumentu. To wyższe rozumienie i odczuwanie muzyki, oraz poczucie osobistej wartości przejawia się nawet w całej postawie koncertanta. W żadnym dziale wirtuozowskim nie spotyka się tyle śmieszności, co w dziale skrzypcowym. Skrzypek, który ma o sobie niczem nie usprawiedliwione pojęcie wielkości, wykonuje na estradzie najrozmaitsze ruchy i grymasy, usiłując tem przekonać słuchaczy, że w jego duszy dzieje się coś okropnego. W rzeczywistości jednak nic się nie dzieje i szkoda tego marszczenia brwi, bolesnego wykrzywiania twarzy, wyginania się na wszystkie strony i wypinania, wywołującego niesmak. Nie umiejąc przemówić do słuchaczy drogą duchową, myślowem oddziaływaniem, biorą sobie do pomocy środki zewnętrzne, robiące z nich raczej klownów, ekwilibrystów i brzuchomowców, aniżeli artystów, których zadaniem i największą sztuką jest **kontakt duchowy** z publicznością. Eyle wyzbył się wielu z tych niepotrzebnych dodatków, składając tem dowód zrozumienia swej pozycji, jako muzyka, który nie zniży się do roli cyrkowego rozweselacza. Ale też Eyle nie spoczął na laurach, jak tnni spoczywają, lecz ciągle uczy się i kształci u pierwszorzędnych muzyków. Studja odbywane z tak świetnym rezultatem u Wacława Kochańskiego, a przerwane przez wojnę, kontynuował Eyle u Roségo w Wiedniu. Chcąc poznać też inną szkołę, udaje się Eyle w zeszłym roku do Hubaya w Budapeszcie, gdzie zdobywa nowe środki, potrzebne jego talentowi. Jestem pewny, że i na tem nie poprzestanie ten artysta, gdyż prawdziwy i duży talent popycha go do zdobywania wiedzy, której nigdy nie można mieć za wiele.

Program, składający się z pięknych utworów Händla (sonata A-dur), Bacha (sonata G-mol), Mozarta (koncert D-dur), Wieniawskiego (Faust), oraz drobnych rzeczy Straussa (Morgen), Korngolda (Mädchen im Brautgemach) i Beethovena (marsz turecki) — wykonał Eyle stylowo, pod względem technicznym i dźwiękowym świetnie. Sala, natłoczona publicznością grzmiała od oklasków, a artysta musiał zagrać kilka naddatków, między nimi Elgara „La Capricieuse", Rimskiego-Korsakowa „Hymn do słońca" i Beethovena „Rondino". Zbyt wielka odległość skrzypka od fortepianu nie wpływała korzystnie na produkcję jako na zespół. Przy innym pianiście byłby koncertant srodze odpokutował tę pomyłkę, ale że przy fortepianie siedziała tak znakomita pianistka i muzyk, jak Helena Ottawowa, więc sytuacja została uratowaną. Piękna i stylowa pod względem muzycznym, a perlista i przejrzysta pod względem technicznym gra tej artystki przyczyniła się w wysokim stopniu do sukcesu tego wieczora.

Najbliższe dni (14. XII) przyniosą nam koncert znakomitego skrzypka **Wacława Kochańskiego**, który po wielkiem tournee w Ameryce półn. został powołany na profesora kursu mistrzowskiego w Warszawie.

Donoszą nam też o wielkiem powodzeniu słynnej śpiewaczki **Janiny Korolewicz-Waydowej**, która po dłuższej przerwie rozpoczęła szereg koncertów w Polsce, przeznaczając dochód częściowo lub w całości na cele humanitarne. Leżą przedemną sprawozdania St. Niewiadomskiego i F. Szopskiego, pełne hymnów pochwalnych na cześć tej znakomitej artystki.

Władysław Gołębiowski.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.